

Wszystkim krajom świata równe prawa i równe możliwości

Agencja TASS opublikowała oświadczenie rządu radzieckiego, które m. in. głosi:

Skrót oświadczenia agencji TASS w związku z groźbą napaści na Kuba

Rząd radziecki oświadczał niejednokrotnie, że prowadząc politykę pokojowego współistnienia ze wszystkimi krajami, bez względu na ich ustrój społeczno-polityczny, dokładał i dokłada wszelkich starań, aby zapewnić pokój wszystkim na rodem kuli ziemskiej, aby osiągnąć porozumienie w sprawie powszechnego i całkowitego rozbrojenia pod ścisłą kontrolą międzynarodową.

Rząd ZSRR uważa za konieczne zwrócić uwagę rządów wszystkich krajów i światowej opinii publicznej, że w Kongresie USA i na łamach prasy amerykańskiej wojownicze siły reakcyjne Stanów Zjednoczonych od dłuższego już czasu prowadzą zacieklą propagandę przeciwko Republice Kubańskiej, nawołując do napaści na Kuba.

W oświadczeniu czytamy następnie: prezydent Stanów Zjednoczonych zwrócił się do Kongresu o pozwolenie na powołanie pod broń 150 tys. rezerwistów. Motywując swą prośbę prezydent oświadczył, że Stany Zjednoczone powinny móc „szybko i skutecznie reagować w razie konieczności na niebezpieczeństwa, jakie mogą wynikać w którejkolwiek części wolnego świata”, i że kroku tego dokonuje w związku z wzmocnieniem sił zbrojnych Kuby.

Tego kroku rząd USA nie można oceniać inaczej jak tylko jako posunięcie maskujące agresywne plany i zamierzenia samych Stanów Zjednoczonych. Krok ten nieuchronnie prowadzi do zaostrzenia atmosfery międzynarodowej.

Imperialistów USA zaniepokoiło to, że zorganizowana przez Stany Zjednoczone blokada gospodarcza przeciwko rewolucyjnej Kubie nie udaje się. Imperialiści chcieliby zdławić naród kubański, uczyń go swoim satelitą, unicestwić zdobycze rewolucji dokonanej przez bohaterów narodu Kuby. Aby to osiągnąć odmówili kupna cukru od Kuby, odmówili sprzedaży jej swych artykułów w tym nawet lekarstw i żywności. Nie zawahali się przed próbą zamożenia głodem dzieci, starców i dorosłych. Wszystko to zaś nazywają humanitaryzmem.

Związek Radziecki podobnie jak i inne kraje socjalistyczne zaoferował pomoc na rodowi kubańskiemu, ponieważ szczególnie dobrze rozumie sytuację Kuby.

Oświadczenie przedstawia z kolei sytuację zagrożenia wobec Kuby i stwierdza:

Związek Radziecki nie mógł nie liczyć się z sytuacją, w jakiej znalazła się Kuba w obliczu imperialistycznych prowokacji i pogroźek, i po bratersku pospieszył z pomocą narodowi kubańskiemu. Czyżby to także inne państwa socjalistyczne oraz inne pokój miłujące kraje, które utrzymują stosunki handlowe z Kubą.

Rząd Związku Radzieckiego upoważnił agencję TASS, by oświadczyła, że Związek Radziecki nie ma potrzeby przerywania do jakiegokolwiek innego kraju, np. do Kuby, posiadanych środków do odparcia agresji. Nasze środki nuklearne są tak potężne pod względem siły wybuchowej, i Związek Radziecki dysponuje tak potężnymi rakietami do przenoszenia tych pocisków nuklearnych, że nie ma potrzeby szukania miejsca dla ich rozmieszczenia gdzieś za granicami Związku Radzieckiego. Mówiliśmy i powtarzamy, że jeżeli agresor dokona napaści na jakiegokolwiek państwo i państwo to zwróci się o pomoc, to Związek Ra-

dziecki ma możność udzielenia ze swego terytorium pomocy każdemu pokój miłującemu państwu, a nie tylko Kubie i niech każdy będzie pewien, że Związek Radziecki udzieliłby takiej pomocy, podobnie jak go to był w roku 1956 udzielił pomocy wojskowej Egipcjom podczas angielsko-francusko-izraelskiej agresji w strefie Kanału Sueskiego.

Rząd radziecki zwraca uwagę światowej opinii publicznej i rządów wszystkich krajów, które stoją na stanowisku pokojowego współistnienia, że nawet teraz, kiedy Stany Zjednoczone przygotowują akt agresji i rozbudowują w tym celu swe siły zbrojne powołując w skład armii 150 tys. rezerwistów, kiedy prezydent USA zwraca się do Kongresu o pozwolenie przeprowadzenia tej mobilizacji, minister obrony ZSRR marszałek Malinowski wydał rozkaz przeniesienia do rezerwy żołnierzy, którzy zakończyli swą służbę wojskową.

Oświadczenie stwierdza następnie, że w chwili, kiedy Stany Zjednoczone podejmują kroki w dziedzinie mobilizacji swych sił zbrojnych i przygotowują się do agresji przeciwko Kubie i innym miłującym pokój państwom, rząd radziecki pragnąłby zwrócić uwagę na fakt, że dzisiaj nie można dokonać napaści na Kuba i liczyć na to, że napaść taka ujdzie agresorowi bezkarnie. Jeśli napaść taka zostanie dokonana, będzie to początek rozpętania wojny.

Czym uzasadnia się przygotowywanie agresji przeciwko Kubie? Tym, że flota handlowa Związku Radzieckiego przewozi na Kuba ładunki, a w Stanach Zjednoczonych uważają, że są to ładunki wojskowe. Ale to jest przecież sprawa czysto wewnętrzna — tych państw, które wysyłają te ładunki i tych, które je kupują i otrzymują.

Wiadomo powszechnie — czytamy następnie w oświadczeniu, że Stany Zjednoczone otoczyły Związek Radziecki i inne państwa socjalistyczne swymi bazami wojskowymi. Co tam mają — traktory? A może uprawiają w swoich bazach ryż, pszenicę, ziemniaki, albo jakieś inne rośliny? Nie, przetrzymują tam swymi okrętami broń i przez cały czas uzupełniają jej zapasy i oświadcza, że broń ta, rozmieszczona w pobliżu granic Związku Radzieckiego — w Turcji, Iranie, Grecji, we Włoszech, Anglii, Holandii, Pakistanie i w innych krajach, należących do wojskowych bloków NATO, CENTO i SEATO — znajduje się tam legalnie, zgodnie z prawem. Uważają to za swoje prawo! Innym zaś Stany Zjednoczone nie pozwalają czynić tego nawet w celach obronnych, kiedy zaś ten czy inny kraj, mimo wszystko, umacnia swój potencjał obronny, w Stanach Zjednoczonych podnoszą wrzawę i oświadcza, jakoby przeciwko nim, miano zorganizować napaść.

Trzeba przyznać wszystkim krajom świata równe prawa i równe możliwości. Jest to zgodne nie tylko z uznanymi i ukształtowanymi już normami prawa międzynarodowego. Należy tego ściśle przestrzegać w praktycznym życiu i działalności, a jak jest w rzeczywistości? Stany Zjednoczone na przykład przeprowadzają obecnie mobilizację, rzekomo dlatego, iż nasze statki handlowe płyną na Kuba.

Jednocześnie statki amerykańskie — nie handlowe, o

handlowych w ogóle nie ma mowy, lecz okręty wojenne, cała szósta flota wojenna USA — znajdują się na Morzu Śródziemnym. Ile to kilometrów, jaka to odległość od Stanów Zjednoczonych? Siódma flota amerykańska przebywa w Cieśninie Taiwańskiej. O ile tysięcy kilometrów oddalona jest ta flota od brzegów USA? A na domiar wszystkiego, Stany Zjednoczone oświadcza, że okręty te znajdują się tam zgodnie z prawem.

Nie może sprzyjać normalnym stosunkom taka sytuacja, w której okręty wojenne USA kursują u wybrzeży innych państw, a amerykańscy admirałowie i generałowie od czasu do czasu, jak gdyby, współzawodnicząc ze sobą, mówią w prasie i radio, że szósta i siódma flota przeznaczone są do zadania ciosu, do zniszczenia krajów socjalizmu.

Ostrzegamy, że w obecnych warunkach, obóz socjalistyczny dysponuje nie mniejszymi siłami i możliwościami niż USA i ich sojusznicy z bloków wojskowych. Należy się z tym liczyć, należy kierować się tym w polityce, aby nie przynosiła ona szkody ani jednej, ani drugiej stronie. Tylko w tych warunkach można uniknąć konfliktu wojennego i zapewnić pokój. Uciekać się na tomiast do prowokacji, kierując się bezsensownym liczeniem na zastraszenie drugiej strony, oznacza nieodpowiedzialne i niebezpieczne dla świata. Taka polityka może doprowadzić jedynie do smutnych następstw.

Należy pamiętać, że minęły na zawsze czasy, kiedy Stany Zjednoczone miały monopol na broń nuklearną. Obecnie Związek Radziecki dysponuje taką samą siłą i środkami w dostatecznej ilości i jeszcze lepszego rodzaju. Szukając przepaści dla swych przeciwników, agresor sam w tej przepaści nieuchronnie wpadnie.

W świetle ostatnich wydarzeń, w świetle prośby prezydenta USA do Kongresu o pozwolenie mu na powołanie pod broń 150 tys. rezerwistów rząd Związku Radzieckiego inaczej traktuje też lot amerykańskiego samolotu zwiadowczego „U-2” dnia 30 sierpnia br. nad terytorium ZSRR w rejonie Sachalina. Pojawili się doniesienia, iż samoloty „U-2” rozlokowuje się w Anglii, Japonii, Turcji i NRF, i że maszyny te odbywają loty z amerykańskich baz w tych krajach.

Mówi się, że cele tych lotów są, rzekomo pokojowe: po bieranie próbek powietrza i badanie przemieszczonych obłoków. Ale dzisiaj widać jeszcze wyraźniej, jakie to próbki pobierały te samoloty i po co latają.

Rząd radziecki zwraca się do narodów z apelem o potępienie agresywnych zamiarów, o niedopuszczenie do rozpętania wojny przez agresorów amerykańskich, o zapewnienie pokoju na całym świecie.

Rząd radziecki nie pójdzie śladem Stanów Zjednoczonych, które powołują do wojska 150 tys. rezerwistów. Gdybyśmy postąpili podobnie, uczynilibyśmy to, czego zapewne właśnie pragną określone koła amerykańskie — pomogliśmy im zaożnaczyć atmosferę. Ale nie możemy nie liczyć się z przygotowaniem przez USA agresywnego posunięcia. Rząd radziecki w obecnej sytuacji uważa za swój obowiązek okazać czujność i polecieć podjęcie wszelkich kroków niezbędnych do tego, aby nasze siły zbrojne znalazły się w stanie

najwyższej gotowości bojowej. Są to jednak wyłącznie środki ostrożności. Uczynimy ze swej strony wszystko, aby pokój nie został naruszony.

Zamiast tego, by rozpałać atmosferę takimi posunięciami, jak mobilizacja rezerwistów, co równa się groźbie rozpoczęcia wojny bytoby o wiele rozsądniej, gdyby rząd USA dając dowód mądrości uczynił życzliwy gest nawiązując dyplomatyczne i handlowe stosunki z Kubą, a o pragnieniu nawiązania takich stosunków oznajmił niedawno rząd kubański. Jeśli rząd amerykański dałby dowód takiej mądrości, to narody potrafiłyby należeć do ocenić jako realny wkład USA do sprawy osłabienia napięcia międzynarodowego, do umocnienia pokoju na całym świecie.

Rząd radziecki nieraz oświadczał i obecnie oświadcza: wyciągamy przyjazną dłoń do narodu i rządu Stanów Zjednoczonych, chcielibyśmy połączyć nasze wysiłki z wysiłkami rządów USA i innych krajów w celu rozwiązania wszystkich palących problemów międzynarodowych, dla zapewnienia pokoju na ziemi. A dlatego należy dość do porozumienia przede wszystkim w sprawie pierwszego kroku, którym mogłoby być rozwiązanie problemu przerywania doświadczalnych eksplozji broni nuklearnej. My jesteśmy do tego gotowi, jesteśmy gotowi podpisać odpowiednie porozumienie. Jesteśmy gotowi dość do porozumienia w sprawie powszechnego i całkowitego rozbrojenia pod ścisłą kontrolą międzynarodową.

Rząd radziecki wyraża nadzieję, że rząd USA wyciągnie wreszcie trzeźwe wnioski, jeśli chodzi o konieczność zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami. W tej sprawie prowadzono niemało rokowań, lecz dotychczas jej rozwiązanie nie posunęło się naprzód. Dzisiaj w rokowaniach na temat zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami nastąpiła pauza. Jednakże ostrość tego problemu pozostaje taka sama i daje się nawet bardziej odczuć w związku z prowokacjami odwetowców w Berlinie zachodnim przeciwko Niemieckiej Republice Demokratycznej. Utrzymuje się, że dla Stanów Zjednoczonych prowadzenie rokowań w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami jest dzisiaj rzeczą trudną, gdyż w listopadzie tego roku odbyć się mają wybory do Kongresu USA. No cóż, rząd radziecki gotów jest liczyć się i z tym również. Nie można jednak rozwiązania problemu traktatu pokojowego z Niemcami wiązać stale z wyborami w tym czy innym kraju, wybory bowiem odbywają się często to tu to tam, a dalsza zwłoka w uregulowaniu tego problemu może wywołać jedynie nowe trudności i nowe niebezpieczeństwa. Rząd radziecki tak jak dotychczas wypowiada się za jak najszybszym zawarciem tego traktatu i uregulowaniem na jego podstawie sytuacji w Berlinie zachodnim.

Związek Radziecki podaje przyjazną dłoń wszystkim krajom, wszystkim narodom świata, aby wspólnymi wysiłkami osiągnąć na naszej planecie trwały, nienaruszalny pokój. Co się tyczy spraw wewnętrznego ustroju społeczno-politycznego państw, to powinny one być rozwiązywane przez każdy naród samodzielnie bez żadnej ingerencji z zewnątrz. Pokój można zapewnić jedynie przez szanowanie niezaprzeczalnego prawa każdego narodu do niepodległości, przy ścisłym przestrzeganiu zasady nieingerencji jednych państw w sprawy wewnętrzne innych państw. To właśnie jest pokojowym współistnieniem, które leży u podstaw pokojowej polityki państwa radzieckiego. (PAP)

sport • sport • sport

Piłkarska środa

Lech gościem warszawskiej Legii

W dniu dzisiejszym odbędą się rozgrywki I i II ligi oraz ligi wojewódzkiej okręgu poznańskiego. Po słabej ostatniej niedzieli należy się dzisiaj spodziewać lepszych wyników. Takie sugestie wysuwają trenerzy.

Piłkarze Lecha nie będą mieli łatwej przeprawy w stolicy, gdzie zmierzą się z Legią. Co prawda jedenastka warszawskich, po walkach o mistrzostwo Armii Zaprzężonych będzie nieco zmęczona, jednak wobec himerycznej formy poznańskiego zespołu, szczególnie w linii ataku punkty raczej przypadną gospodarzom. A pragnęlibyśmy aby debiucie chłopcy zainkasowali chociaż jeden punkt. Jakie przegrupowania — po ostatnim, niezbyt fortunnym meczu z ŁKS-em przeprowadzi trener Tarka?

W pozostałych meczach wystąpią następujące pary: ŁKS — Gwardia, Pogoń — Odra i Ruch — Stal. Odbędzie się również sześć spotkań o mistrzostwo II ligi.

Do ciekawych pojedynków dojdzie wśród III-ligowców. W Poznaniu POZPN przewidyje trzy spotkania: Warta — Górnik Konin, Lech II — Calisia i Grunwald — Zjednoczeni, a w terenie: Polonia Chodzież — Dyskobolia, Sparta Szamotuły — Polonia Poznań, Promień Opalenica — Kolejowy KS Kępno, Polonia Nowy Tomysl — Polonia Leszno. Mecz Włókniarz Turku — Olimpia P-ń odbędzie się 13 bm. Początek wszystkich spotkań o godz. 16.30.

Olimpia — krocząca bez porażki — nie powinna natrafić w Turku na większe trudności. Grunwald mimo własnego terenu będzie miał trudną przeprawę z aktualnym przedownikiem tabeli — Zjednoczonymi Września. Jak spiszą się Warciarze? Górnik legitymuje się zaledwie jednym zwycięstwem.

Kolarstwo wśród najmłodszych

Bez mała stu kolarzy stanęło do wysiłków zorganizowanych przez Złotnicowy Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki Poznań-Wilda przy współudziale KS Warta. Zawody cieszyły się dużym zainteresowaniem nie tylko wśród działaczy, lecz także starszego społeczeństwa.

Oto wyniki: Roczniak 1950—52: 1. P. Łuczak Szkoła Podstawowa nr 32, 2. A. Jezierski SP nr 6. Roczniak 1949: 1. L. Antosiewicz SP nr 67, 2. W. Lisewski SP nr 25. Roczniak 1948: 1. C. Tomkowiak (Warta), 2. L. Racek (Warta). Roczniak starszy: 1. H. Kaczmarek Zas. Szk. Z-w, 2. W. Pieszak (Warta). Zwycięzcy otrzymali nagrody rzeczowe. (x)

Sprostowanie do komunikatu „Koziołków”

We wczorajszym wydaniu „Głosu”, w notatce „Koziołki pisały” — podaliśmy błędnie dwa wyniki losowania nagród specjalnych. Pkt. 3 powinien brzmieć: premia 1500 zł (315 — 20060) Stanisław Andrzejewski; pkt. 4 — motocykl WFM (218 — 40564) Zenon Gronowski Leszno Sienkiewicza 3. Za błąd ten przepraszamy zainteresowanych.

Srebrny jubileusz



Prezes Poznańskiego Okręgowego Związku Zapasniczego M. Francuski składając gratulację Zdzisławowi Leitgeberowi, z okazji 25-letniej działalności sportowej. Jest on nadal aktywnym zapasnikiem KS Posenia. Na zdjęciu obok, ojciec jubilara, swego czasu również b. mistrz Polski w zapasach. (x)

Fot.: — K. Przychodźki

Tu Belgrad!

Dzisiaj otwarcie VII Lekkoatletycznych Mistrzostw Europy

W środę, 12 września, na stadionie armii jugosłowiańskiej w Belgradzie, rozpoczyna się VII mistrzostwa Europy w lekkiej atletyce.

Program pierwszego dnia przewiduje: godz. 16 (czas warszawski) — uroczystość otwarcia mistrzostw, 16.50 — pchnięcie kulą kobiet — eliminacje, 17.25 — 100 m mężczyzn — eliminacje, 17.50 — dysk mężczyzn — eliminacje, 18.10 — 400 m kobiet — eliminacje, 18.20 — trójskok — eliminacje, 18.50 — chód 20 km (start) — finał, 19 — 100 m mężczyzn — półfinał, 19 — pchnięcie kulą kobiet — finał, 19.15 — 400 m mężczyzn — eliminacje, 19.50 — 100 m kobiet — eliminacje, 20.20 — przybycie zawodników startujących w chodzie na 20 km, 20.40 — 10.000 m — finał.

Nasi reprezentanci startują we wszystkich konkurencjach. Największe nadzieje wiążemy ze startem czołowych sprinterów: Foika, Zielińskiego i Jużkowiaka, którzy ostatnio tak doskonale spisywali się. Z uwagą śledzić będziemy eliminacje: na 400 m, w których m. in. startują: Kowalski i Badański, jak również na 100 m kobiet, gdzie o miejsce w półfinale walczy najlepsza polska sprinterka — Teresa Ciepla. W środowych eliminacjach, z naszych czołowych reprezentantów startować jeszcze będą: Piątkowski w rzucie dyskiem, Józef Schmidt — w trójskoku. Z niepokojem oczekujemy na start tego ostatniego — który podczas treningu doznał kontuzji nogi.

Telewizja Polska nada w środę dwa sprawozdania z belgradzkich mistrzostw: pierwsze od 18.45 do 19.30, a drugie od 20 do 21.15. Przebieg zmagania lekkoatletów transmitować będzie również Polskie Radio, które przeprowadzi także dwie transmisje z Belgradu: — obie w programie I. Pierwsza rozpocznie się o 16, zaś druga o 20.30. W pierwszym dniu belgradzkich mistrzostw wyłonieni zostaną medalisci w trzech konkurencjach: kuli kobiet, 10.000 m, chód 20 km. PAP

Totek płaci

Państwowe Przedsiębiorstwo Totalizator Sportowy zawiadamia, że w specjalnym konkursie sportowym Tototek z dnia 9 IX 1962 r. stwierdzono: 2 rozwiązania z 6 traf., wygr. po ok. 551,740 zł; 2 rozwiązania z 5 prem., wygr. po ok. 551,740 zł; 81 rozwiązań z 5 zwyk., wygrane po ok. 18,164 zł; 5.005 rozwiązań z 4 zwyk., wygr. po ok. 367 zł; 106.550 rozwiązań z 3 zwyk., wygr. po ok. 17,— zł.

W zakładach piłkarskich z dnia 9 IX 1962 r. stwierdzono: 45 rozwiązań z 13 trafieniami — wygr. po ok. 2,041 zł; 669 rozwiązań z 12 trafieniami — wygr. po ok. 137 zł; 4.431 rozwiązań z 11 trafieniami — wygr. po ok. 41,— zł.

Ponieważ na rozwiązania z 10 trafieniami przypadają wygrane poniżej 10 zł, wygranych tych nie wypłaca się, a cała pula na wygrane tego stopnia, zgodnie z regulaminem, przerzucona została na rozwiązania z 11 trafieniami.

Ucieczki, znieczulice i kolizje

Trudne dzieci, czy trudni rodzice?

Przestępczość wśród nieletnich ma nadal niepokojące tendencje wzrostowe: w roku 1960 — 28 tys. spraw karnych, w 1961 — 33 tys. spraw, a w pierwszym kwartale br. — ponad 8 tys. spraw karnych.

Mówi magister Krzyżanowska, psycholog warszawskiej milicyjnej Izby Dziecka: „Każda zbagatelizowana pierwsza ucieczka dziecka niesie z sobą niebezpieczeństwo drugiej, już groźniejszej w skutkach, z wkroczeniem dziecka na drogę przestępstwa karnego włącznie”.

Zaczyna się od wagarów

Tak, to — niestety — prawda, potwierdza ją życie, codzienne doświadczenia milicji i sądów dla nieletnich. W każdym wypadku ucieczki, w każdym wypadku schwywania młodego uciekiniera, milicja przeprowadza drobiazgową badanie środowiskowe, by dojść do przyczyn przyczyn porzucenia domu rodziców.

Oto fragmenty kilku ustaleń:

„Jak chciałem odrabiać lekcje, to ojciec kazał mi gasić światło, bo mu przeszkadzało. Potem pani na mnie krzyczała i stawiała dwójkę. A za tę dwójkę krzyczał później na mnie ojciec i bił mnie. To i uciekłem...”

„Mama mówiła, że najpierw jest praca, a dopiero później nauka. Rąbałem drzewo, chodziłem po zakupy, bałem młodsze rodzeństwo. I wagarowałem. A później uciekłem...”

Zaczyna się w wielu wypadkach właśnie od wagarów.

„Ojciec bardzo pił, awanturował się, bałem się go...”

„Mama sprowadzała sobie różnych panów i wtedy mnie wyganiała z domu, a jak nie chciałem posłuchać, to mnie biła i siłą wyrzucała na dwór...”

A więc milicja przeprowadza drobiazgowo badanie. Idzie o ustalenie, jakie należy przedsięwziąć środki, aby fakt ucieczki z rodzicielskiego domu nie miał już nigdy więcej miejsca. Milicyjne wnioski wędrują do rodziców uciekiniera (jeżeli ucieczka była spowodowana daleko posuniętym rozkładem rodziny, bądź jej demoralizacją — dziecko wędruje do Domu Dziecka), do rady narodowej, do szkoły, do organizacji młodzieżowych i społecznych. Podobnie dzieje się w wypadkach stwierdzenia niedopełnienia obowiązku opieki i nadzoru. W ubiegłym roku organa MO wysłały do szkół 40 tysięcy takich ustaleń i zaleceń, do rodziców prawie 25 tysięcy, do zakładów pracy zatrudniających rodziców 20 tysięcy.

Wydawałoby się, że milicyj-

ne sygnały wzbudzą u adresatów żywe zainteresowanie i przejęcie się rolą. W rzeczywistości dzieje się inaczej. Z reguły wszystkie te ustalenia i wnioski odkłada się do szuflady. Nie biorąc tego twierdzenia z sufitu. Komenda Główna zajmuje się aktualnie badaniem skuteczności tej szerokiej i mądrej akcji profilaktycznej. Rezultaty tych badań są bardzo niewesołe: tylko niektóre szkoły, tylko niektórzy rodzice potraktowali milicyjne sygnały i zalecenia z należytą uwagą, wyciągając praktyczne wnioski do pracy wychowawczej i opiekuńczej nad swoimi dziećmi.

„Haczyk” w dziecięcym życiu

Mówi Jadwiga Blond, nauczelnik Wydziału Spraw Nieletnich KG MO: „W zakładach pracy panuje przekonanie, że to prywatne sprawy rodziców, pracowników, natomiast organizacje młodzieżowe troszczą się o „czystość szeregów”, niechętnie przyjmując młodzież z małym nawet „haczykiem” w młodzieżowym życiu.”

Większość rodziców, jak wynika z analizy KG MO, zdobyło się, po otrzymaniu milicyjnych ustaleń, na parszywy komentarz: raz — nie zawsze. Nieprawda! Młody uciekinier, młody wagarowicz, spotykając się z tolerancyjnym stanowiskiem rodziców i opiekunów, z tą samą atmosferą, która kazała mu „iść w Polskę”, wie czego się trzymać, wie, że w

trudnych dla siebie chwilach będzie mógł znów uciec się do... ucieczki. Już lepiej zorganizowanej, już lepiej zakonspirowanej. Na czym to m. in. polega? Na łączeniu się uciekinierów w gangi (w co trzecim wypadku powtórnej ucieczki), albo na przystawaniu uciekiniera do różnych wielkomiejskich mętów (w co drugim wypadku powtórnej ucieczki), którzy zapewniają mu dach nad głową, wymagając równocześnie „zabawiania” na siebie. Kradną. Kradzież stanowi 87 proc. wszystkich wykroczeń nieletnich.

Wreszcie jednak milicja kładzie kres przestępczej działalności. Młody człowiek staje przed sądem. I dopiero wtedy rodzice podnoszą lament. Że oni, niby, wiedzieli, że to nie dobre, że to trudne dziecko. Określenie „trudne” dziecko pojawia się coraz częściej i coraz częściej stanowi parawan dla własnych wychowawczych nieumiejętności lub zobojętnienia. I rzecz charakterystyczna: „trudne” dzieci mają coraz mniej lat. Niedawno zetknąłem się takim „trudnym” dzieckiem, które liczyło sobie... 6 lat. Nie przesadzajmy: dzieci do lat 10 mogą mieć tylko trudnych rodziców.

I wtedy dziecko wybiera świat wolny od klótni, od późnych pijanych powrotów ojca, od bicia, od strachu, od katarygicznych „nie” — wybiera ucieczkę. Złapani wraca do domu wypełnionego w dalszym ciągu krzykiem, nerwowością, utyskiwaniami. W dalszym ciągu jest nierozumiany, bity, smutny.

W tym miejscu stawiam kropkę i otwieram cudzysłów dla Waszych przemyśleń.

MIROSLAW SANIGORSKI

Echa naszych artykułów

Jeszcze o mechanizacji

Z końcem lipca Departament Mechanizacji Ministerstwa Rolnictwa nadesłał swe uwagi, w związku z artykułem Piotra Życkiego pt. „Technika w Opolach”, drukowanym 28 kwietnia br. Zastępca dyrektora Departamentu — inż. S. Czajkowski m. in. wyjaśnia:

„Artykuł porusza niewątpliwie fakt poważnych braków w kadry mechanizatorów rolnictwa. Zjawisko to nie uchodzi uwadze Ministerstwa (...). Na przestrzeni dwóch lat, tj. 1960 i 1961, dla potrzeb województwa poznańskiego wyszkolono 2.314 traktorzystów, tylko w ośrodkach podległych Ministerstwu (...) co (...) daje przeciętnie prawie 1,7 traktorzysty na 1 traktor. Ministerstwo (...) zorientowane jest, że pomimo znacznej nadwyżki wyszkolonych traktorzystów, niedobór ogólny istnieje. Wynika to z wielu przyczyn: z ograniczonej liczby traktorów (...), z odroczonego do przyszłości (...), z wieloletniej szkody, że Departament nie przedstawił swego poglądu na istotne przyczyny tego zjawiska — przyp. red.).

W dalszym ciągu pisma wyjaśniającego Departament Mechanizacji m. in. przyznaje, że szczególnie rażąco braki w zakresie zaplecza technicznego istnieją na wsi. „Zagadnieniu temu — czytamy w nadesłanym piśmie — poświęcony był w czerwcu narada robocza z udziałem specjalistów mechanizacji rolnictwa.”

Na zakończenie dyr. inż. S. Czajkowski polemizuje z poglądem red. Życkiego, dotyczącym ustalonej przepisami 10-procentowej granicy, obowiązującej przy przeznaczaniu kredytów z Funduszu Rozwoju Rolnictwa na budowę garaży wiejskich. Zdaniem wielkopolskich działaczy „kółkowych”, których pogąd podzieliła redakcja — nie należy się sztywno trzymać tego wymogu; wyliczenia ekonomistów poznańskich wykazały, że niejednokrotnie nie można się w owej 10-procentowej kwocie „zmieścić”. W rezultacie — ze szkoda dla sprzętu mechanicznego — rezygnuje się z zapewnienia im odpowiednich pomieszczeń.

Być może w innych rejonach kraju należy zalecać przede wszystkim wykorzystanie gotowych już pomieszczeń; w Poznańskim wszakże sytuacja przedstawia się tak, że budowa „kółkowych” garaży jest koniecznością. Nie wydaje się nam wreszcie, by można było prowadzić wła-

Hodowla, jeden z głównych działów produkcji w rolnictwie, rozwija się z roku na rok coraz pomyślniej. Stan pogłowia wzrasta ilościowo i poprawia się pod względem jakości. Powoli, lecz systematycznie, zbliżamy się w woj. poznańskim do miliona sztuk bydła i miliona 600 tysięcy sztuk trzody chlewnej. Liczby te mamy osiągnąć w końcu 1965 roku i na razie wszystko wskazuje na realizację planowych założeń.

Rzecz jasna — inwentarz wymaga nie tylko troski żywieniowej, ale — równolegle — opieki w zakresie lecznictwa i profilaktyki. Zadanie to spełnia w Wielkopolsce państwowa służba weterynaryjna, rozmieszczona w 30 powiatowych zakładach i 123 filiach czy — jakbyśmy to inaczej nazwali — punktach weterynaryjnych, w miasteczkach i większych wsiach. Pracuje w nich łącznie 310 lekarzy i około 200 techników weterynaryjnych (felczery, sanitariusze). W miarę napływu kadr, służba ta jest stale uzupełniana. Zarówno pod względem ilościowym jak i kwalifikacyjnym — coraz więcej tam ludzi z wyższym wykształceniem.

Ta, niezbyt liczna, jak na potrzeby rolnictwa, grupa fachowców — ma pełne ręce roboty. Na przykład w 1961 roku udzielono i wykonano 6.792.000 porad i zabiegów weterynaryjnych, nie licząc czynności z zakresu nadzoru sanitarnego. Na podkreślenie zasługuje fakt, że bezpłatnych porad udzielono 336.000. Wśród inwentarza najczęściej występują schorzenia przewodu pokarmowego — 26,5 proc., narządów moczopłucyjnych — 14,5 proc. i narządów młecznych — 12,9 procent.

Do osiągnięć naszej weterynarii należy niewątpliwie przełamanie oporu hodowców w zakresie profilaktyki i radykalnego zwalczania wypadków gruźlicy u bydła. Dzięki temu można było wypracować koncepcję i ustalić metodę walki, co przyniosło dobre rezultaty. Gruźlica przestaje być groźna dla bydła. Podobnie skutecznie ograniczono zasięg i skutki działania motylicy, występującej przeważnie w miejscowościach nisko położonych.

Ale nie tylko w zwalczaniu „stajnych” chorób zwierzęcych notujemy dodatnie rezultaty.

Sprawy weterynarii

Osiągnięcia i braki

Dzięki szybkiej decyzji i dokonaniu czasowych przesunięć lekarzy wet. do zagrożonych powiatów, udało się zlokalizować i zlikwidować w zarodku, występujące wiosną br. epidemie pomoru trzody chlewnej w powiecie chodzieskim, słupskim i nowotomyskim oraz pryszczycę wśród bydła w powiecie kępińskim i konińskim. Zdołano również szybko opanować występujące w powiecie szamotulskim urazowe zapalenia ciepca i osierdza u krów.

To jest bilans pracy służby weterynaryjnej po stronie dodatniej. Nie można tego nie liczyć. Ale można i należy powiedzieć, że jest także druga strona tego bilansu — upadku zwierząt gospodarskich. Na przestrzeni ostatnich siedmiu lat było ich sporo i w dodatku z tendencją wzrastającą. Od 19.372 zwierząt w roku 1955, do 22.500 w roku 1961. Liczby te dotyczą sztuk ubezpieczonych w PZU, bo wszystkich łącznie, które odebrał „Baculi” w postaci padliny na przerób, było np. w 1961 roku — 80.429 sztuk (konie, bydło, cieleta, świnię, owce, kozy).

Niedomogi występuje w organizacji pracy służby weterynaryjnej. Stwierdził to jeszcze w ub. roku st. inspektor — specjalista z warszawskiej centrali NIK. Naliczono aż 73 punkty weterynaryjne nieprzygotowane do dokonywania poważniejszych zabiegów leczniczych, nie wspominając o chirurgicznych. A przecież weterynaria postąpiła już milowymi krokami naprzód. Najdelikatniejsze operacje nie należą dziś do rzadkości, jeżeli są zapewnione warunki lokalowe oraz instrumentalna i urzędowa. O inwestycjach w tym zakresie powinno się pomyśleć jak najwcześniej.

Mankamentem, którego usunięcie nie wymaga inwestycji, jest nadmierne zbiurokratyzowanie placówek weterynaryjnych. Od „góry” wojewódzkiej poczynając — na punktach wiejskich kończąc. Na przykład w Wydziale Rolnictwa Prezydium WRN są trzy komórki podstawowe: komórka Wojewódzkiego Lekarza Weterynarii, Wojewódzki Zakład Weterynarii i Wojewódzki Inspektorat Sanitarny. — z kilku dalszymi przybudówkami specjalistycznymi. Wszystko byłoby w porządku, gdyby nie fakt, że w tych komórkach pracują przeważnie ci sami ludzie; z tą różnicą, że w jednej — na etacie, w innych — na półetatach, bądź ryczał-

tach. Nie chodzi tu tylko o kwestię pieniędzy; groźniejsze jest to, że ludzie ci są zawale-ni robotą po same uszy i nie starcza im czasu na wnikliwe i konstruktywne nadzorowanie placówek terenowych.

Weźmy zespół inspektorów weterynaryjnych; do ich podstawowych obowiązków należy, według przepisów, instruowanie, udzielanie rad i wskazówek pracownikom terenowym, nadzorowanie i kontrola. Większość z nich tak właśnie podejmuje swe zadania, ale niektórzy postępują wręcz odwrotnie, o czym będzie nieco niżej. Z placówek wojewódzkich wychodzi za to mnóstwo okólników, formularzy sprawozdawczych, listów polecających i zalecających. W rezultacie terenowi pracownicy weterynaryjni tkwią po uszy w papierkach. Każdy lekarz wet. musi prowadzić 6 teczek i 17 podteczek, pisać kilometrowe raporty. Wynik jest taki, że „badanie zwierzęcia trwa przeciętnie 20 minut, a wypisywanie papierków z tą czynnością związanych — pół godziny i dłużej, zależnie od zdolności pisarskich i fantazji autora”.

Tym wyjątkiem z listu czytelnika — kończymy pierwszy artykuł by w następnym zająć się innego rodzaju mankamentami w pracy służby weterynaryjnej.

KAZIMIERZ JAZWIECKI

Wymowne porównanie

W związku z przedłożonym rządowi bońskiemu projektem podwyższenia z początku października taryf kolejowych osobowych i towarowych na liniach zachodniemieckiej Bundesbahn zaprotestował tamtejszy federalny związek urzędników (DAG) stwierdzając równocześnie, że pociąg nie to za sobą odpowiednie kroki ze strony związków zawodowych.

Agencja prasowa ADN, nawiązując do projektu podwyższenia cen za przejazdy kolejowe w NRF opublikowała porównanie kosztów przejazdów kolejowych w obu państwach niemieckich według cen biletów miesięcznych i tygodniowych drugiej klasy. Ze szczegółowego zestawienia taryf dla odległości od 10—50 km wynika, że są one wyższe w NRF średnio trzykrotnie. Stąd też ADN stwierdza, że obywatela NRF będą musieli płacić kilkakrotnie więcej za przejazdy kolejami, niż obywatele NRD. (ZAP)

syndykatu przystąpią naturalnie Rotszyldowie z londyńskiego City. Nie od rzeczy będzie przypomnieć, że opanowana całkowicie przez paryskich Rotszyldów „Société d'Investissement du Nord”, skupiająca 115 różnych firm (wśród nich takie kolosy jak największy producent opon Michelin czy fabryka samochodów „Peugeot”) przejawia ostatnio ogromne zainteresowanie produkcją i wykorzystaniem energii atomowej.

Wczoraj generalny dyrektor R. F. (Rothschild Frères), a dziś premier rządu R. F. (République Française), Pompidou nie dalej jak przed kilkoma tygodniami przełamał opozycję francuskiego parlamentu i przeforsował budowę wielkich zakładów atomowych w Pierrelat nad Rodanem. Z tych właśnie zakładów wydzielania izotopów uranu 235 czerpać będzie energię francuska atomowa „siła uderzeniowa” — zyski zaś popłyną do kieszeni Rotszyldów.

Rotszyldowie, tak paryscy jak i londyńscy, są również główną siłą napędową planów budowy tunelu i linii kolejowej, która pod wodami Kanału La Manche bezpośrednio połączy Anglię i Francję.

Nie trzeba chyba dodawać, że chodzi tu nie tylko o wygodę turystów brytyjskich, udających się na Lazurowe Wybrzeże, co o ułatwienie wymiany towarów między obecnymi i przyszłymi członkami Wspólnego Rynku. A o to właśnie gorliwie zabiegają Rotszyldowie — po obu stronach Kanału La Manche...

JERZY ORLICZ



Wydawnictwa prawnicze szczególnie szybko tracą na aktualności. Stale coś się zmienia w prawie, zmienia, coś nowelizuje. Stąd potrzeba ciągłych wznoszeń poszczególnych pozycji wzbogacenia o wszystkie zmiany, jakie w danym okresie wprowadzono. Dobrze się więc stało, że ukazał się „Kodeks Postępowania Karnego” według stanu prawnego na dzień 30 czerwca 1962(r). Brawa dla takiej aktualności. (Wydawnictwo Prawnicze s. 343, c. 30 zł).

Nowością jest także książka Szweryna Szwera „Prawo cywilne — część ogólna” (Wyd. Prawnicze s. 318, c. 52 zł). Ze względu na potrzeby młodzieży akademickiej jest to bardzo ważna pozycja, tak że dlatego, że uwzględnia opracowany już i wydany Projekt Kodeksu Cywilnego. W pracy szeroko omówiona jest problematyka przedsiębiorstw państwowych, spółdzielni i kółek rolniczych.

Ponadto do nabycia w księgarniach:

Stanisław Słowiński „Polski proces karny przed sądem powszechnym” (PWN, s. 376, c. 28 zł).

Alfred Ohanowicz „Zobowiązania” Część ogólna (PWN, s. 162, c. 11).

Jerzy Jodłowski, Władysław Siedlecki „Postępowanie cywilne” (PWN s. 440, c. 43 zł).

R. F. i „Wspólny rynek”

sowa Rotszyldów po obu stronach Kanału La Manche. Jak pisał ostatnio prawnicowy francuski publicysta Henry Coston, „cała gospodarka Francji opanowana jest przez bank Rotszyldów”, kontrolujący około stu różnych spółek akcyjnych, banków, towarzystw ubezpieczonych, a nawet międzynarodowych koncernów w rodzaju drugiego co do wielkości w świecie kapitalistycznego koncernu naftowego „Royal Dutch Shell”, czy potentata rynku diamentów i złota „De Beers”.

W skład nowo utworzonego zachodnioeuropejskiego kartelu bankowego „Eurosyndicat” wchodzi obecnie między innymi bank „Rothschild Frères” z Paryża, największy prywatny bank belgijski blisko spokrewniony z Rotszyldami barona Lambert, zachodniemiecki „Berliner Handelsgesellschaft” i inne. Gdy tylko rozstrzygnie się sprawa udziału Wielkiej Brytanii we „wspólnym rynku”, do

R.F. — to skrót oznaczający République Française, umieszczony na wszystkich urzędowych gmachach czy pieczęciach we Francji.

R.F. — to także skrót „Rothschild Frères”, największej prywatnej instytucji bankowej nie tylko we Francji, ale w całej zachodniej Europie. Jeśli oba znaczenia skrótu R. F. używane są ostatnio coraz częściej w jednym i tym samym kontekście, dzieje się tak nie tylko dlatego, że wybrany przez prezydenta de Gaulle'a premierem rządu V Republiki jest „urlopowany” przez Bank Rotszyldów generalny dyrektor tej firmy, Georges Pompidou. Warto zresztą przypomnieć, że tajemniczej, mało znanej ale kluczowej roli, jaką swego czasu odegrał Pompidou w nawiązaniu pierwszych półoficjalnych kontaktów z powstańcami algijskimi nie sposób zrozumieć bez uwzględnienia rozgąszonych interesów gospodarczych Rotszyldów w Północnej Afryce, a zwłaszcza ich udziału w saharyjskiej nafię. Ważniejsze jest jednak co innego.

Za kulisami wysiłków, zmierzających do „integracji” zachodniej Europy, scementowania Wspólnego Rynku i przekształcenia go w bazę przyszłej federacji politycznej, jawnie już teraz występują interesy Rotszyldów. A chociaż sprawa przystąpienia Wielkiej Brytanii do Wspólnego Rynku daleka jest jeszcze od rozwiązania, znawcy wyciągają daleko idące wnioski z utworzenia wielkiego międzynarodowego holdingu finansowego pod wielką mówiącą nazwą „Second Continuation”, co z grubsza można by na polski przetłumaczyć jako „drugi od-

Wrzesień	Imieniny
12	Marii
sroda	Głosce: wsch.: 6.20 zach.: 19.17

Teatry
OPERETKA — g. 19 — „Dziękuję ci, Ewo” (koniec ok. g. 22);
MARCINEK — w objęździe;
POZOSTALE TEATRY — nieczynne.

Kina
DNI FILMU POLSKIEGO
BALTYK — ul. Roosevelta 22 — g. 10, 12, 14.30, 17, 19.30 — „I ty zostaniesz Indianinem” (od 9 l.);
CZTERNASTKA — Hala 14 MTP — g. 10, 12.30, 15.30, 18, 20.15 — „Pętla” (16 l.);
GWIAZDA — Al. Marcinkowskiego 28 — g. 10.30, 13, 15.30, 18, 20.15 — „Eroica” (18 l.);
MUZA — ul. Armii Czerwonej 30 — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 — „Ostatni etap” (14 l.);
TECZA — ul. Wspólna 58 — g. 16, 18, 20 — „Zobaczmy się w niedzielę” (18 l.);
WARTA — ul. 27 Grudnia 4 — od godz. 10—20 — Filmy dokumentalne;
APOLLO — ul. Piekary 16/17 — g. 10, 12.30, 15.30, 18, 20.15 — „Karmazynowy pirat” (USA, 12 lat);
GONG — ul. Wielka — g. 10, 12 — „Księga dżungli” (ang. 7 l.); g. 16, 18.15, 20.30 — „Biedni bogacze” (weg. 18 l.);
HUTNIK (Antoninek) — ul. Warszawska 345 — g. 16.45, 19 — „Alibi nie wystarcza” (CSRS, 18 l.);
KOSMOS — (Winogrody) — g. 17, 19.30 — „Piękna Luretta” (NRD 16 l.);
MALTA — ul. Filipińska 5 — g. 16, 18, 20 — „Marcin w obłokach” (Jugosł., 14 l.);
MINIATURA — ul. Chelmońskiego 21 — g. 15.45, 18, 20.15 — „Kawaler Króla Jegomości” (Jug.-franc., 16 l.);
OSIEDLE — ul. Limbowa 1 (Debiec) — g. 16, 18, 20 — „Dziwczyną z domu poprawczego” (NRD, 16 l.);
OLIMPIA — ul. Grunwaldzka 22 — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 — „Revia snów” (aust., 16 l.);
PANCERNIAK — Al. Wojska Polskiego — g. 17.30, 20 — „Kapitan z Koepenick” (NRF, 16 l.);
PRZYJAZN — nieczynne
RIALTO — nieczynne
SCALA — ul. Krauthofera — g. 16 — „Zakochany kundel” (USA 9 l.); g. 18, 20 — „Tahiti” (franc. 18 l.);
WILDA — ul. Gwardii Ludowej — g. 11, 14, 17, 20 — „Wielka wojna” (włosko-franc., 18 l.);
WCZASOWICZ (Puszczykowo) — g. 17, 19.15 — „Z soboty na niedzielę” (ang. 18 l.);
WOJSKOWE — ul. Polna — g. 17, 19.30 — „Uczeń diabła” (USA 12 l.);
WRZOS (LUBON) — nieczynne
WRZOS (Mosina) — g. 17.15, 19.30 — „Martwe dusze” (radz., 16 l.).

Radio
WARSZAWA: 7.20 — Muzyka; 7.45 — Dla dzieci; 8.30 — Tańce i marsze symfoniczne; 14.30 — Po raz pierwszy na naszej antenie; 15.10 — „Od Ikara do Łunika”; 15.30 — Muz. wycieczka z miasta; 16 — Transmisja z otwarcia lekkoatletycznych Mistrzostw Europy w Belgradzie; 16.30 — Audycja Ośrodka Badań Opinii Publicznej; 16.40 W kraju; 17.05 — Dla młodzieży; 17.35 — Franciszek Schubert: VIII Symfonia h-moll „Nie dokończona”; 18 — „Ślawa i chwała” — odc. pow. J. Iwaszkiewicza; 18.20 — Transmisja z Między narodowych Meczów Piłki Nożnej z Katowic i Budapesztu; 19.10 — Orkiestra rozr.; 19.30 — Koncert chopinowski; 20.26 — Sport; 20.30 — Transmisja z zakończenia I-go dnia Lekkoatletycznych Mistrzostw Europy w Belgradzie; 21.20 — Śpiewa „Śląsk”; 21.40 — „Zespół Dziewiątki”; 22.10 — Gra Zespół W. Kolanowskiego; 22.35 — Muz. tan.
POZNAN: 7.50 — Muzyka; 8.35 — Audycja aktualna; 9 — Koncert solistów; 9.30 — W różnych nastrojach; 10 — Z życia ZSR; 12.15 — Na organach Hammonda gra Fred Boehler; 12.25 — Audycja dla wsi; 12.45 — List ze Śląska; 13 — Na różnych instrumentach; 13.25 — Ze wspomnień J. Pu tramenta; 13.45 — Aud. pedag.; 13.50 — „Gołuchowski zbiory”; 14 — Reportaż Urszuli Lipińskiej; 14 — Nowe nagrania muz. symf.; 14.30 — Mówi Technika; 14.45 — Dla dzieci; 15 — Opr. Melachrinio; Me lodie francuskie; 15.10 — Pieśni chóralne Roberta Schumanna, Jana Brahmsa — śpiewa chór Rozgłośni Wrocławskiej Polskiego Ra dia p. d. St. Kurkowskiego; 15.30 — Dla dzieci; 18 — Aud. aktualna; 18.10 — Znani trębacze w muz. rozr.; 18.40 — Fel. filmowy K. Kazimierskiego; 18.45 — Ekono miczny problem tygodnia; 19.30 — Festiwal słuchowisk Wojewódz kich Rozgłośni PR; 20 — Muzyka; 20.30 — Fel. muz. J. Waldorffa; 21.27 — Sport; 21.40 — Gra Orkie stra Tan. P. R.; 22.10 — „Odpowie dzi z różnych szuflad” — aud. W. Kopalińskiego; 22.30 — Odtwo

Trudny poród precedensu

Student musi gdzieś mieszkać

Pod koniec stycznia 1962 roku zamieściliśmy artykuł o zmiennym podtytuł: „Tysiąc studentów błądzi po Poznaniu”. W artykule tym sygnalizowaliśmy jeden z najistotniejszych problemów młodzieży studiującej w Poznaniu. Wskazywaliśmy, że — mimo iż po wojnie również u nas niepomniernie wzrosła ilość miejsc w domach akademickich, to jednak w dalszym ciągu wielu studentów pozostaje bez stałego lokum.

A ponieważ budowa nowych „akademików” jest sprawą następnych lat, apelowaliśmy do władz miejskich, by w przejściowym okresie przywrócić tzw. kwatery prywatne.

Artykuł wywołał zainteresowanie. Otrzymaaliśmy wiele listów, m. in. od mieszkańców Poznania, którzy w ubiegłych latach wynajmowali poprzez ZSP pokoje studentom. W li stach tych jednak powtarzały się narzekania, że umowy, zawierane przez nich z Zrzeszeniem Studentów Polskich, nie zawsze były respektowane, zarówno przez samych studentów jak też kwateruńek. Umowom tym brakowało statusu prawnego. Konieczne więc stało się podjęcie odpowiedniej uchwały władz miejskich, która normowałaby prawnie warunki takiej umowy i czyniła jej postanowienia skutecznymi dla obu stron.

Nie 1000, lecz 1500
Upłynęło osiem miesięcy — i co się zmieniło?
W związku z nowym rokiem szkolnym, wzrosła liczba studiujących (absolwentów jest zawsze mniej niż studentów pierwszego roku. Jak się do wiadujemy w ZSP, według po bieżnych obliczeń obecnie już nie tysiąc, lecz 1500 studen tów ma poważne trudności ze znalezieniem w Poznaniu jakiegokolwiek lokum. W najgorszej sytuacji znajdują się oczywiście córki i synowie tych rodzin, których nie stać na pła cenie wyśrubowanych na

ogół czynszów w przypadko wo uzyskiwanych pokoiach. Czyżby więc tak palącą sprawą leżała przez tyle cza su odlogiem?

Trudności precedensu

Z rozmowy, przeprowadzo nej z kierownictwem poznańskiego ZSP wynika, iż nie zasypano gruszek w po piele. Sprawa była o tyle trudna, że tak niezbędna dla ruszenia jej z miejsca uchwa ła musi — jak każda zresztą — pozostać w zgodzie z o bowiązującą ustawą lokalową. A w ustawie tej, niestety, o kwaterach prywatnych tego typu nie pomyślano. Tak więc pomysł kwatery prywatnych jest precedensem, który do tychczas nigdzie w kraju nie jest stosowany.

Trwały więc narady. I w ZSP i w Radzie Narodowej m. Poznania oraz w Minister stwie Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej naszego miasta — projekt ten będzie na pewno wkrótce przedmiotem obrad Prezydium. Mamy nadzieję, że jest to termin ostat ni i że w przyszłości sprawa będzie zależała już tylko od zrozumienia mieszkańców na

szego miasta i energii sa mego ZSP.

Doniosłe znaczenie

Długo to trwało bo długo, ale — jak mówi przysłowie — koniec wieńczy dzieło. A nie trzeba chyba nikogo przekonywać, jak doniosłe znaczenie ma pomyślnie sfinalizowanie tej sprawy. Wbrew pozorom bowiem nie ograni cza się ona do strony czysto bytowej. Obecne trudności mieszkaniowe studentów au tomatycznie faworyzują tych, którzy mieszkają na stałe w Poznaniu, utrudniając (a nie jednokrotnie uniemożliwiając) wyższe studia młodzieży ze środowisk pozapoznańskich, szczególnie robotniczych. Gdy by problem narastał dalej, podważałby szanse równego startu, postulat awansu spo łecznego.

Sądźmy również, że wła dze miejskie, skoro po tylu trudnościach potrafiły pomy ślnie załatwić ten problem, znajdują także energię do tego, by zająć się z kolei cie kawa propozycja Zielonej Gó ry, która wyraziła chęć par tycypowania w kosztach bu dowy domu akademickiego z uwagi na to, że wielu studen tów z tamtejszego województwa studiuje w Poznaniu. Uważamy, iż jest to właściwa droga, która może poważnie przyspieszyć powstanie nowe go „akademika”.

KRZYSZTOF MONIKOWSKI

Strychy i piwnice — nie muzea

Broń do arsenału MO

Z inicjatywy Komendy Wojewódzkiej MO, Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej i Prokuratury Woje wódzkiej zainicjowano przed kilku tygodniami w naszym województwie akcję zdawania nielegalnie posiadanej broni oraz wykazywania, tak groźnych dla wszystkich, pocisków i niewypałów.

W przeważającej części spo łeczeństwo przyjęło tę inicja tywę ze zrozumieniem, zdając sobie sprawę z tego, że stry chy, stodoły czy piwnice nie są miejscem do przechowywa nia militariów, które z chwilą dostania się w niewłaściwe ręce mogą być w każdej chwili użyte do przestępczej działalności. Najlepszym miej scem dla broni są arsenały MO. Wiele osób skorzystało już z możliwości pozbycia się niewiedzionych pamiątek z okresu wojny, powyciągało z lamusów „Teletki”. Nagany,

Kto zna sprawcę?

Otrzymał list pełen wyrzu tów i żalu. Pan Stanisław K., zamieszkały na osiedlu Grunwald I, opisuje nam następujące zdarze nie:

W środę, 5 bm. około godz. 18.30 na placu między domami przy ul. Grunwaldzkiej 83, 87abc i 89, jeden z nieznanymi trzech młodzi ńców, biegnących do pobliskiego przystanku tramwajowego potra cił 13-letnią Elżbietkę, córkę p. Stanisława K. Znajdowała się ona na placu celem zebrania się ze snura wiszącą tam białynią i w pewnym momencie — wobec porwistego wiatru, wzniciającego tumany ku ru — zakryła rękami oczy. W tym właśnie momencie któryś z biegnących tak silnie potrafił dziewczynkę, że ta upadła na zie mię, poważnie kalecząc sobie twarz. Trzeba było interwencji lekarza, który nawet podejrzewa możliwość wstrząsu mózgu i za lecił dziecku leżenie w łóżku.

Oburzenie p. S. K. jest o tyle uzasadnione, że żaden z owych trójki młodych ludzi nie cofnął się i nie podniósł ofiary swej nieostroż ności. Ojciec dziecka prosił nas nawet w liście, byśmy zaapelowali do osób, które widziały całe zda rzenie, lub do towarzyszy bezpo średniego sprawcy wypadku o po danie — pod adresem redakcji — jego nazwiska.

Z naszej strony apelujemy nie tylko o spełnienie prośby naszego Czytelnika. Podany wyżej przy kład stanowi jeszcze jeden dowód, ile złego może spowodować ludzka lekkomyślność i nieostrożność. Nie wątpimy, że opisany wypadek przypomni także wielu osobom, a szczególnie młodzieży o obowiązku udzielania pomocy w tego rodzaju wydarzeniach. To, co zrobili trzej młodzi ludzie w dniu 5 bm. na osiedlu Grunwald, zasługuje na powszechne potępienie. (c)

Kładka gotowa nieco później

Z przebudowy Mostu Dworcowego

Trochę pokrzyżowały się pierwotne plany wykonawcy Północnego Przedsiębiorstwa Robót Mostowych — przy przebudowie Mostu Dworcowego. Opóźnienie bowiem dosta wy potrzebnych materiałów, a przede wszystkim rur stało wych do wody uniemożliwia otwarcie kładki dla pieszych. Będzie ona dopiero gotowa w październiku, po otrzymaniu i instalowaniu wspomnianych rur.

To opóźnienie zmusiło wy konawcę do przesunięcia fron tu prac na skrzyżowanie mostu z ulicami Głogowską i Roosevelta. Dlatego też kilka dni temu zamknięto od strony ul. Głogowskiej przejście dla pieszych na Dworzec Główny. Dojeżdżający, zwłaszcza z dzielnicy Grunwald, muszą więc korzystać z usług Dwor ca Zachodniego. Mieszkańcy Wildy mają natomiast jeszcze udostępnione przejście na dworzec przez ul. Towarową i Most Dworcowy.

Jak nas poinformowano w Miejskiej Służbie Drogowej, kładka w zasadzie jest ukoń czona, a z uzbrojenia brak w niej tylko rur do wody. Na okres podwyższania mostu całe uzbrojenie trzeba było zainstalować pod prowizorycz nym pomostem. W przeciwnym wypadku mieszkańcy Grunwaldu i innych dzielnic zostaliby pozbawieni dopływu gazu, wody itd. Po podwyższeniu o 40 cm mostu — całe uzbrojenie zostanie przeniesi one na właściwe miejsce.

Spóźnione dostawy materia łów nie powodują jednak zwolnienia tempa innych prac. Zmieniono jedynie ich front. Poszerzenie i podwyższenie mostu oraz nowe rondo przed głównym wejściem na Targi

W czwartek sesja DRN Stare Miasto

W czwartek, 13 bm., o godz. 18, w Pałacu Kultury (Zamek) odbędzie się XI sesja Dzielnicy Rady Narodowej Stare Miasto. Na sesji radni wysłuchają spra wozdania z działalności Prezydium w okresie międzysesyjnym oraz omówią przebieg remontów bu dynków mieszkalnych w dzielni cy. (na)

Medale dla wieloletnich małżeństw

Wczoraj, w Prezydium DRN Jeżyce, odbyła się uroczystość wręczenia 7 parom małżeń skim odznaczeń za długoletnie po życie. Medale, które wrę czyła przewodnicząca Prezy dium, Teresa Andrzejewska otrzymali: Jadwiga i Franciszek Olejniczakowie, Wiktor i Antoni Palaczowie, Władysław i Stanisław Mańczako wie, Jadwiga i Klemens Piotrowscy, Władysław i Adam Tubaccy, Józefa i Fran ciszek Janowscy oraz Fran ciszka i Ludwik Przybylscy.

Podczas uroczystości, która upłynęła w serdecznej atmosf erze, Jubilatki otrzymali także wiązanki kwiatów. (an)

INFORMUJEMY

Dzielnica Stacja San-Epid. Nowe Miasto zaprasza dzisiaj o godz. 19 do szkoły przy ul. Harcer skiej (Główna), na kolejną pogad ankę w ramach kursu o zdrowiu. Tym razem temat wykładu brzmi: „O szkodliwości palenia tyto niu”. W programie także 4 filmy krótkometrażowe.

Pocztowy bałaganik

Mieszkańcy domu przy ul. Rycerskiej 41b (osiedle „Grun wald I”) długo czekali na zało żenie w klatce schodowej skrzynki do listów. Wreszcie, po iluś tam miesiącach, za wieszono ją. Po pewnym cza sie lokatorzy otrzymali także kluczyki i — jakiego było ich zdumienie, gdy nadal listo nosz osobiście doręczał pocztę do poszczególnych miesz kań.

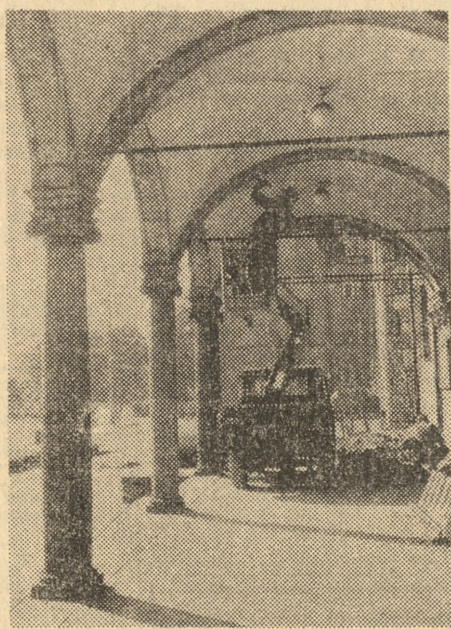
Okazało się że poczta o wszystkim pamiętała — cho ciaż dość długo to trwało — tylko zapomniała dostarczyć listonoszowi odpowiednie kluc ze do otwierania skrzynki. Skutek taki, że listonosz wcale nie ma ułatwionego ży wota (chodzenie po piętrach jest przecież męczące), a loka torzy nadal psioczą na pocztowy bałaganik i zastanawiają się, po co właściwie założono skrzynkę skoro i tak nie ma z niej pożytku.

Czy faktycznie wręczenie lis tonoszowi odpowiedniego kluc za musi trwać kilka miesie cy? (na)

Zmiana cen jaj

W związku z sezonową podwyż ką cen skupu jaj, ustala się z dniem 12 września br. (sroda) na stępujące ich ceny detaliczne: — Jaja świeże I gatunek — 2,00 za sztukę.
— Jaja świeże II gatunek — 1,80 zł za sztukę. (PAP)

Aula — jak nowa



W auli UAM trwają, przecią gające się tro chę prace nad przebudową tej świetnej pod względem aku styki sali kon certowej, w któ rej w listopadzie odbędzie się Międzynarodo wy Konkurs Skrzypcowy im. Henryka Wieniawskiego.

Wkrótce już w auli zainstalu je się nowe fotele zaprojektowane przez inż. De bicha przy kon sultacji prof. dr. Marka Kwieka. Tymczasem zaś przebudowuje się estradę; znaj dą się tam nowe

podesty dla orkiestry, która za siadać będzie orkiestra amfiteatral nie dając lepszą widoczność dy rygentowi i publiczności. Zmia nie ulegnie oświetlenie zarówno na estradzie, w holu jak i na zewnątrz gmachu (zdjęcie do tyczy właśnie prac na zewnątrz). W tym ostatnim wypadku chodzi o to, by fronton tego reprezen tacyjnego przecież budynku był wieczerem z daleka widoczny, podobnie jak i sąsiadujący z UAM pomnik Mickiewicza. Hole i przejścia na piętro są odmalo wane. Położone tam będą po nadto dwany. Odnowione po mieszczenia zaplecza dały po przebudowie nieco większą po wierźnię dla muzyków. W przebudowanym holu gardero bium znajdzie się osobna pa larnia. Efektowne, wielkie lust ra kryształowe znajdą zapewne duże uznanie publiczności. W holo kasowym uruchomi się nowe, drugie okienko kasowe. Wiek szych tych prac jest na ukończe niu; już w tym tygodniu odbę dą przeciw pierwsze koncerty „tandydantów na Konkurs. Fote le jednak zostaną zainstalowa ne dopiero tuż przed Konkursem. Były tylko na czas wszystko ukończono. (ms)

Fot.: — K. Przychodźki